



PRZERYWNIK

Luty 2015

POZDROWIENIA Z LONDYNU



WRAŻENIA Z ANGLII

Na jesieni młodzież z klas gimnazjalnych brała udział w warsztatach językowych w Londynie pod opieką pań Lidii Wize, Małgorzaty Gumkowskiej—Murray i Anny Romaszko. Wymieniomne panie poprosiliśmy o wrażenia z wyjazdu. Oto co nam powiedziały.

Pani Lidia Wize:

Jakie oczekiwania wiązała Pani z warsztatami językowymi w Anglii i czy udało się je zrealizować?

—Oczekiwania? Z pewnością było ich wiele, ale najważniejsze to integracja uczniów klas I, poznanie historii i ciekawych miejsc w Anglii oraz sprawdzenie w praktyce poziomu znajomości języka angielskiego przez gimnazjalistów. Myślę, że wszystkie wymienione przeze mnie oczekiwania udało się nam z pewnością zrealizować.

Jakie wydarzenia utkwiły Pani w pamięci?

— Jeśli za wydarzenia uznamy poszczególne punkty naszego wyjazdu, to pewnie wszystkie były niesamowicie ciekawe – od zwiedzania Londynu, rejsu po Tamizie po zdobywanie fortyfikacji w Dover. Ale ja chciałabym zwrócić uwagę na te swoiste ciekawostki, które mi osobiście utknęły wyjątkowo w pamięci. I tak niektórzy chłopcy nagrywali obracające się deski klozetowe w niemieckich toaletach. Ekscytujący był też moment przydziału młodzieży do angielskich rodzin – wszyscy z niecierpliwością oczekiwali na te „wyjątkowe rodziny”, które przyjadą „wyjątkowymi autami”. W Combridge natomiast sklepy musiały odeprzeć skomasowany atak gimnazjalistów z Radzimina – wszyscy oni niemalże o jednej porze znaleźli się w sklepie, w którym sprzedawano wszystko za 1 funta oraz na wyprzedaży w Primarku.

Czego najbardziej obawiała się pani, za co chciałaby pani pochwalić uczestników wyjazdu?

— Moje obawy wiązały się z dość długą i uciążliwą podróżą, z utrzymaniem dyscypliny w przeszło 45-osobowej grupie, czy w końcu z zaakceptowaniem przez młodzież zupełnie innych niż w domu warunków życia w angielskich rodzinach. Jednak już po pierwszym dniu wszystkie obawy okazały się na wyrost. Pochwalić uczestników wycieczki i za co? Pewnie za wszystko – za wspieranie siebie, bezinteresowną pomoc, żelazną dyscyplinę (przede wszystkim w londyńskim metrze). No, może w autokarze mogliby być nieco ciszej, ale dało się jakoś wytrzymać.

Czy jest Pani zadowolona z wyjazdu?

— A kto nie byłby zadowolony z takiego wyjazdu. Młodzież zadowolona, pani przewodnik zadowolona, kierowca prawie zadowolony, w Londynie dużo nie padało, promem też nie bujało... Zaczynam odpowiadać wierszem – czyli czas już zakończyć rozmowę ps. Planujemy kolejny wyjazd językowy do.....?

L. Wize

Pani Małgorzata Gumkowska-Murray:

Jakie oczekiwania wiązała Pani z warsztatami językowymi w Anglii i czy udało się je zrealizować?

—Miałam nadzieję, że warsztaty językowe w Anglii z jednej strony wzmocnią proces nauczania języka, zaś z drugiej strony rozbudzą w młodzieży zainteresowanie szerokokorozumianą kulturą brytyjską. Z perspektywy czasowej widzę, że dla wielu osób wyjazd do Anglii był także wspaniałą przygodą dorastania. Gimnazjaliści uczyli się radzić sobie w różnych, nowych sytuacjach, zaprzyjaźnili się ze sobą i, mimo bariery językowej, podejmowali próby komunikowania się.

Jakie wydarzenia utkwiły Pani w pamięci?

—Przed wejściem do Muzeum Historii Naturalnej należało zdeponować ostre i niebezpieczne przedmioty. Okazało się, że nasi traperzy byli przygotowani się na prawdziwy survival: nożyczki, scyzoryk, niezbędnik z nożem i...race.

Czego najbardziej obawiała się pani, za co chciałaby pani pochwalić uczestników wyjazdu?

—Mimo ubezpieczeń, kart EKUZ i kilku podręcznych apteczek zawsze najbardziej martwi mnie to, co nieprzewidywalne. I kiedy huragan Gonzalo spowodował poranne zawieszenie żeglugi promowej w Kanale La Manche, czarno widziałam nasz wieczorny, powrotny rejs. Wiedziałam jedno: będzie bujać! ..I bujało. Ale nasi doświadczeni podróżnicy potraktowali to jak jakąś wizytę w lunaparku. Fajnie kołysze i tyle! Zaś moja pochwała i jednocześnie deklaracja to: "The world is your oyster."

Czy jest Pani zadowolona z wyjazdu?

Tak. I jeszcze raz tak. Jestem zachwycona panią Anią - naszym przewodnikiem i organizacją samego wyjazdu. Piątka z plusem należy się młodzieży. Zaś dla mnie ten wyjazd był także swoistą podróżą sentymentalną -przecież w Londynie spędziłam z przerwami siedem, wspaniałych lat.

M. Gumkowska



Pani Anna Romaszko:

Jakie oczekiwania wiązała Pani z warsztatami językowymi w Anglii i czy udało się je zrealizować?

—Pomysł warsztatów językowych w Anglii zrodził się już przed wakacjami. Zawsze byłam przekonana, że nauka każdego języka powinna odbywać się w każdym czasie i miejscu, tak, aby uczeń mógł na bieżąco ocenić swoje umiejętności i sprawdzić się w codziennym kontakcie z językiem, tym żywym, a nie tylko podręcznikowym. Zależało mi na tym, aby młodzież miała szansę wypróbować swoje umiejętności w naturalnych sytuacjach, w zetknięciu z rodzinami brytyjskimi, u których uczniowie są zazwyczaj zakwaterowani, czy podczas zwiedzania miast Wielkiej Brytanii.

Połączenie wycieczki z warsztatami językowymi miało na celu rozbudzenie w uczniach zainteresowania kulturą Wielkiej Brytanii, jej bogatą historią i zwyczajami. Miałam nadzieję, że Wielka Brytania oczaruje naszych uczniów tak, jak mnie dawno temu. Jednocześnie wierzyłam, że zachęci ich to do rozwijania swoich umiejętności językowych tak, aby język angielski stał się bliższy. Wyjazd ten utwierdził mnie w przekonaniu, że nauka języka może i powinna dawać radość, a dowodem na to są roześmiane twarze gimnazjalistów na każdym zdjęciu.

Jakie wydarzenia utkwiły Pani w pamięci?

—Trudno w kilku słowach odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ każdy dzień warsztatów był pełen fantastycznych przeżyć. Najwięcej radości sprawiał mi widok roześmianych twarzy podczas zwiedzania Londynu, szczególnie wtedy, kiedy płynęliśmy statkiem do Greenwich, czy podziwialiśmy widoki z London Eye. Niesamowitym przeżyciem było dla wszystkich zwiedzenie Dover, Canterbury i Cambridge.



O wrażenia z wyjazdu do Anglii zapytałam w ankiecie ośmioro uczestników.

Wszyscy ankietowani byli zadowoleni z tej wycieczki. Na pytanie co im się najbardziej podobało odpowiadali zazwyczaj, że London Eye, Cambridge, katedra Canterbury, Tower Bridge, Big Ben, angielskie autobusy oraz możliwość zakupów w londyńskich sklepach. O samym Londynie twierdzili najczęściej, że to duże, ciekawe i piękne miasto, w którym znajduje się wiele zabytków. Niektórzy zwrócili uwagę na samych Londyńczyków określając ich jako miłych i ciekawych ludzi.

Warsztaty w Anglii dla większości ankietowanych stały się okazją doskonalenia umiejętności językowych. Zwracano też uwagę na możliwość poznania kultury i obyczajów Anglików.

Prawie wszyscy badani określili jako dobry swój kontakt z rodziną, u której mieszkali. Z jednej ankiety wynikało, że ktoś miał większe oczekiwania.

Warsztaty językowe w Anglii pomogły nam się lepiej poznać i zaprzyjaźnić. Chętnie wyjechalibyśmy tam jeszcze raz.



Czego najbardziej obawiała się pani, za co chciałaby pani pochwalić uczestników wyjazdu?

—Muszę przyznać, że przed samym wyjazdem entuzjazm mieszał się z lekkim niepokojem, głównie o to, czy gimnazjaliści poradzą sobie językowo. Obawiałam się, że niektórzy uczniowie będą mieli trudności w komunikowaniu się w sklepie, w restauracji, czy w kontakcie z rodzinami. Wszystkie te obawy okazały się niepotrzebne. Jestem pod ogromnym wrażeniem przede wszystkim śmiałości w pokonywaniu barier językowych przez naszych uczniów. Uczniowie doskonale radzili sobie z komunikacją w języku angielskim, co więcej, bardzo szybko „chwytali” nowe wyrażenia zasłyszane w metrze, na ulicy, czy w rodzinach. Na pochwałę zasługują Ci uczniowie, którzy aktywnie uczestniczyli w warsztatach, wypełniali karty pracy, czy wykonywali zadania komunikacyjne, np. pytając o drogę przechodniów.

Czy jest Pani zadowolona z wyjazdu?

—Zdecydowanie tak. Jestem przekonana, że po tym wyjeździe uczniowie inaczej postrzegają naukę języka angielskiego. Myślę, że dla wszystkich uczniów była to bardzo wartościowa lekcja nie tylko języka, ale również innych przedmiotów. Trudno znaleźć dziedzinę wiedzy, z którą nie zetknęliśmy się podczas tego wyjazdu. Jest to tym bardziej istotne w nauczaniu dwujęzycznym, którym przecież objęci są nasi gimnazjaliści.

Już teraz mogę powiedzieć, że postaramy się kontynuować tradycję wyjazdów językowych tak, aby jak najwięcej uczniów mogło uczestniczyć w podobnych warsztatach.

Joanna Strojcka kl. 1BG



APEL WALENTYNKOWY



14 lutego obchodzimy „Walentynki”-święto wszystkich zakochanych. Tego dnia wszyscy obdarowujemy się prezentami, kwiatami lub po prostu uśmiechami.

Z tej okazji 13 lutego w naszej szkole odbył się uroczysty „Apel Walentynkowy” podsumowujący pracę w I semestrze. Apel prowadzili przedstawiciele Samorządu Uczniowskiego (Asia z IIa i Patryk z Ia).

Na początku mieliśmy okazję wysłuchać kilku piosenek o tematyce miłosnej oraz wsłuchać się w poezję o wielkim, a jednocześnie zagadkowym uczuciu.

Kolejnym punktem apelu było nagrodzenie uczniów, którzy w I półroczu osiągnęli najwyższe wyniki edukacyjne i sportowe, mieli wzorową frekwencję oraz wyróżnili się działalnością w różnych kołach zainteresowań. Wszyscy nagrodzeni dostali walentynkowe, piernikowe serduszka (a było ich aż 150).



Niespodzianką okazało się wyróżnienie wszystkich nauczycieli szkoły i wręczenie im pierników. Apel zakończyła pani Dyrektor, gratulując wszystkim nagrodzonym.

Natalia Wize, kl. Ic LO

BAL KARNAWAŁOWY DLA GIMNAZJALISTÓW



Dnia 12 lutego 2015 roku odbył się bal karnawałowy dla gimnazjalistów. Impreza rozpoczęła się o godzinie 16⁰⁰ na szkolnej sali gimnastycznej. Uczniowie od razu zaczęli tańczyć, głównie dzięki DJ-owi, którym był Krystian Dennard.



Podczas balu odbył się konkurs na najciekawszy strój, którego zwycięzcą został Piotr Skórka z klasy Ia, przebrany za Napoleona Bonaparte-go.

Na wyróżnienie zasłużyły także Klaudia Jastrzębska i Oliwia Pachulska z klasy Ia za stroje myszek.

Atrakcją balu był pokaz akrobatyczno-taneczny w wykonaniu uczennic: Julii Wilkowskiej, Karoliny Szkozy i Natalii Szatan.

Podczas balu został zorganizowany poczęstunek dla zmęczonych gimnazjalistów.

Impreza, z której uczniowie niechętnie wrócili do domu, zakończyła się o godzinie 19⁰⁰.

Sandra Borkowska, Natalia Szatan, kl. Iag

CHWIŁA RELAKSU



LEKCJA CHEMII

Nauczyciel napisał na tablicy wzór chemiczny i otworzył dziennik:

- Małgosiu, co to za wzór?
- To jest... No, mam to na końcu języka...
- Dziecko, wypluj to szybko! - mówi nauczyciel. - To kwas siarkowy...

LEKCJA PRZYRODY



Skąd jest tyle ulic poświęconych Strzelcom?

W Radzyminie są ulice poświęcone Strzelcom Wileńskim, Grodzieńskim i Kaniowskim. Zapewne wiele osób zastanawia się dlaczego w naszym mieście ulice noszą takie nazwy. Otóż są to nazwy pułków walczących w Bitwie Warszawskiej w 1920r. Walki toczyły się również pod Radzyminem a te oddziały odznaczyły się męstwem i odwagą w czasie bitwy. Większość żołnierzy tych jednostek to ochotnicy, a znaczna ich część nie była Polakami tylko Litwinami i Białorusinami, którzy choć nie musieli walczyć za Polskę, to jednak wspomogli nasz naród w ciężkich chwilach z wielką odwagą. Z tego powodu należy im się pamięć i cześć.



85 Pułk Strzelców Wileńskich, 1935

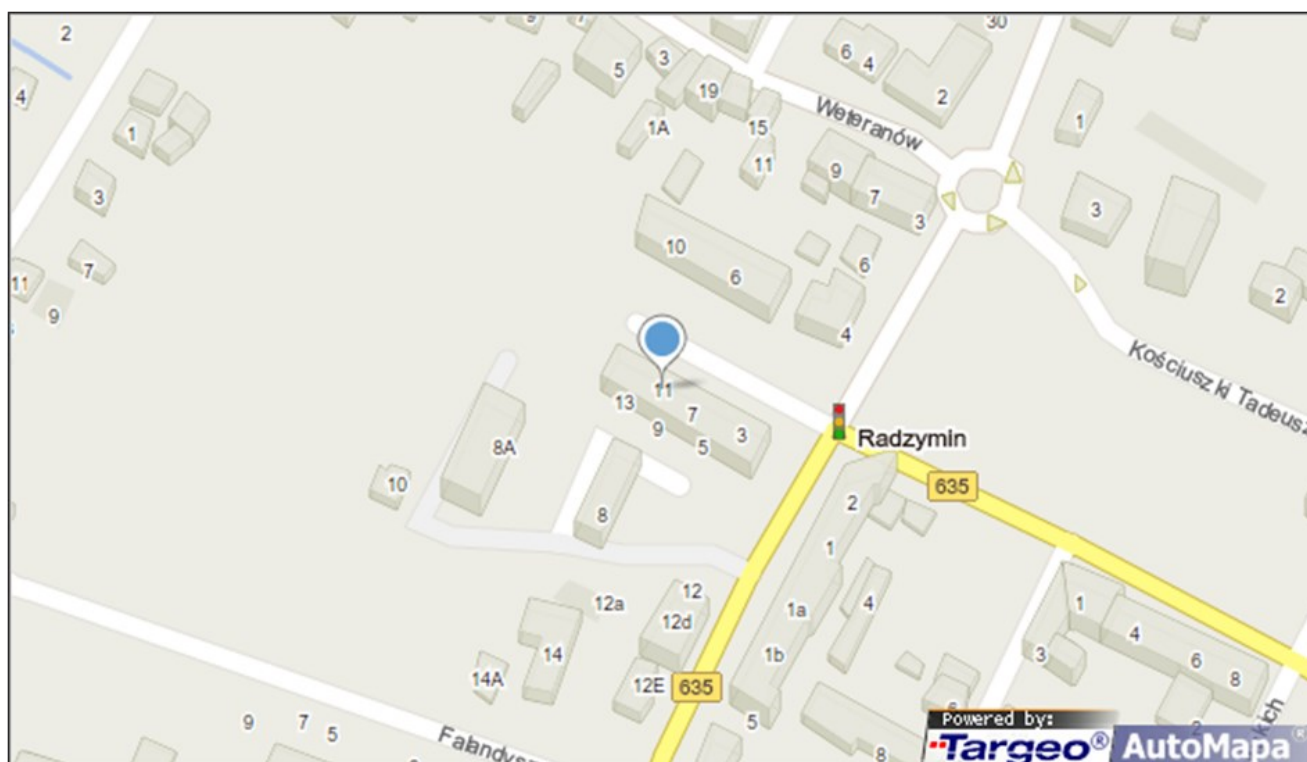
85 pułk strzelców Wileńskich utworzono w Wilnie. Składał się niemal wyłącznie z Litwinów i Białorusinów.

81 pułk strzelców Grodzieńskich powołano w ziemi Grodzieńskiej. Został utworzony na początku do samoobrony Grodna. Stał się on z czasem jednym z najsłynniejszych oddziałów w Polsce.

30 pułk strzelców Kaniowskich utworzony w Łowiczu. To właśnie ten pułk razem z 85 pułkiem 15 sierpnia zdobył Radzymin a potem utrzymywał go przez 2 dni.

Odczytując nazwę ulicy warto pamiętać, że odnosi nas w przeszłość, w czasy tych, którzy walczyli za naszą wolność.

Piotr Płaneta, kl. Ibgim.



„Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą ...”

Święto Wszystkich Świętych oraz Dzień Zaduszny to czas zadumy i refleksji na temat życia i śmierci oraz najważniejszych wartości w życiu każdego z nas. To też czas, kiedy wspominamy tych wszystkich, którzy od nas odeszli. Ciężko jest nam uwierzyć w śmierć znanych osobistości - ludzi polityki, show-biznesu, świata kultury. W 2013 roku pożegnaliśmy m. in.: poetów i pisarzy - Sławomira Mrożka, Joannę Chmielewską, Edmunda Niziurskiego, polityków -Tadeusza Mazowieckiego i Margaret Thatcher. Od ostatniego święta zmarłych pożegnaliśmy wiele sławnych nazwisk. 1 listopada warto więc przypomnieć sobie o wielkich osobistościach, których nie ma już wśród nas.



Anna Przybylska odeszła 5 października po walce z chorobą nowotworową - rakiem trzustki. Aktorka znana z produkcji takich jak "Złotopolscy", "Sęp", "Sezon na leszcza" miała 35 lat. O śmierci Przybylskiej poinformowała jej menedżerka. "Z trudnym do wyrażenia bólem w sercu pragnę zawiadomić, że w dniu 5 października 2014 roku po ciężkiej walce z chorobą zmarła Anna Przybylska. Odeszła w spokoju, w gronie najukochańszej rodziny" - napisała na jej oficjalnej stronie.



Małgorzata Braunek, aktorka znana między innymi z "Potopu", "Polowania na muchy" i serialu "Nad rozlewiskiem". Zmarła 23 czerwca w wieku 67 lat, przegrywając walkę z rakiem.



Luty 2014. W Warszawie w wieku 74 lat zmarł **Zbigniew Romaszewski**, legenda opozycji antykomunistycznej, działacz Komitetu Obrony Robotników i Solidarności, twórca podziemnego radia "Solidarność", wieloletni senator - poinformowała córka zmarłego Agnieszka Romaszewska -Guzy.



Nina Andrycz zmarła w piątek, 31 stycznia 2014 roku. Miała 101 lat. Andrycz większość swojego życia zawodowego była związana z teatrem. Na wielkim ekranie można było ją oglądać między innymi w "Uczcie Baltazara", "Kontrakcie", czy "Jeszcze nie wieczór". Aktorka pojawiła się również w serialach: "Na dobre i na złe" oraz "Sława i chwała". Aktorstwo nie było jedynym zajęciem Andrycz. W 1983 roku wydała tomik poezji "To teatr". W grudniu 2003 roku została uhonorowana nagrodą Literackiej Premiery Miesiąca za książkę "Bez początku, bez końca".



Stanisław Barańczak, polski poeta, krytyk literacki, tłumacz poezji, jeden z najważniejszych twórców Nowej Fali, działacz Komitetu Obrony Robotników. Używał pseudonimów (m.in.) *Barbara Stawiczak* oraz *Szczęśny Dzierżankiewicz* i *Feliks Trzymałko*. Brat pisarki Małgorzaty Musierowicz.

Natalia Wize kl. Ic

Zwiadowcy

Księga 1. Ruiny Gorlanu



Książka „Zwiadowcy. Księga 1. Ruiny Gorlanu” autorstwa Johna Flanagana to wspaniała powieść przygodowa. Opowiada ona o przyjaźni, męstwie i poświęceniu.

Głównym bohaterem jest piętnastoletni Will. Chłopak jest sierotą i właśnie waży się jego przyszłość. Najchętniej zostałby rycerzem, jednak jego postura mu na to nie pozwala. Tajemniczy Halt proponuje mu przystanie do zwiadowców. Są to ludzie, którzy ponoć mają szczególne zdolności, np. potrafią stawać się niewidzialni... Ile jest w tym prawdy? Jaką decyzję podejmie Will? Czy mityczne ogromne i potężne kalkary istnieją? Czy zło zwycięży?

Jeżeli chcecie poznać historię Willa i jego przyjaciół przeczytajcie tę książkę. Moim zdaniem jest ona godna przeczytania, tajemnicza i ciekawa.

Klaudia Wojtowicz, kl. 1bg



**Gazeta Szkolna
Zespołu Szkół
Ogólnokształcących**

www.norwid.com.pl

REDAKCJA

Sandra Borkowska, kl. I ag
Karolina Mazurek, kl. I bg
Piotr Planeta, kl. I bg
Natalia Skibińska, kl. I bg
Joanna Strojecka, kl. I bg
Magdalena Wize, kl. II c
Natalia Wize, kl. I c
Klaudia Wojtowicz, kl. I bg

OPIEKUN-KOORDYNATOR
p. Agnieszka Strojecka

REDAKCJA TECHNICZNA

Joanna Kostrzewa (3 c)
Wojciech Rosa (1 ag)

OPIEKUN-KOORDYNATOR
p. Dorota Doroszkiewicz